

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pawła Kamińskiego pt.  
*Podziały socjopolityczne w Polsce po 1989 roku*, Kraków 2018, ss. 172, przygotowanej pod  
kierunkiem prof. dra hab. Marka Bankowicza**

Zagadnienie podziałów politycznych w Polsce od lat jest przedmiotem zainteresowania polskich politologów i socjologów. Powstała w związku z tym już pokaźna literatura przedmiotu, w której bodaj najbardziej znaną pozycją wciąż pozostaje książka Mirosławy Grabowskiej *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku* (2004). Nie znaczy to oczywiście, że w tej sprawie nie da się już poczynić nowych ustaleń, tym bardziej, że - jak trafnie zauważył we wstępie do swej dysertacji mgr Paweł Kamiński - od powstania książki Grabowskiej minęło już kilkanaście lat i „nie wyjaśnia ona wiele w perspektywie XXI wieku”. Dlatego wybór tematu rozprawy przez doktoranta uważam za uzasadniony i naukowo istotny. Nie budzi też moich zastrzeżeń zastosowana przez niego problemowa konstrukcja pracy, bowiem wydaje mi się optymalnym rozwiązaniem w przypadku wybranego tematu.

Rozprawę otwiera wstęp, w którym doktorant omówił jej konstrukcję wewnętrzną oraz zastosowane metody badawcze. Zabrakło w nim jednak dwóch innych wątków, które wydają się w tym miejscu niezbędne w przypadku dysertacji doktorskiej, a mianowicie sformułowania hipotez badawczych oraz bodaj skrótowego przeglądu stanu badań nad wybranym zagadnieniem. Doktorant odwołuje się wprawdzie do szeregu pozycji anglojęzycznych, które jednak w większości odnoszą się do zagadnienia podziałów politycznych w państwach Zachodu, nie zaś w Polsce. Tymczasem, jak sam trafnie zauważył we wstępie do rozdziału piątego: „Teoretyczne modele, które były stosowane głównie dla krajów z Europy Zachodniej, powinny być wykorzystywane w innych regionach z dużą dozą ostrożności” (s. 129). Czy jednak sam Autor zachował tę ostrożność? Obawiam się, że w zbyt ograniczonym zakresie. Wprawdzie jestem się skłonny zgodzić z mgr Kamińskim, że „dorobek literatury zachodnioeuropejskiej jest jednak najlepszym aparatem teoretycznym, jaki mamy”, gdy jednak zamierza się pisać o Polsce (jak wskazuje tytuł), należałoby poświęcić nieco uwagi dokonaniom krajowych badaczy. Nawet jeśli doktorant uważa ich dorobek za niewiele warty, czy – jak w

przypadku Grabowskiej – przeterminowany, to należałoby to we wstępie w jakiejś formie wyartykułować.

W rozdziale I rozprawy, doktorant podejmuje zagadnienie partii politycznych i systemów partyjnych, przede wszystkim jednak relacjonuje najważniejsze ustalenia trwających od końca lat 60. XX wieku nowoczesnych badań nad podziałami socjopolitycznymi, które zostały zapoczątkowane przez Martina Lipseta oraz Steina Rokkana i dotyczyły krajów Europy Zachodniej. Niestety obok wielu interesujących i inspirujących dla badania tytułowego przypadku Polski koncepcji, doktorant poważnie traktuje i bezkrytycznie streszcza kompletnie ahistoryczne konstrukcje zespołu prof. Herberta Kitschelta (z amerykańskiego Duke University), który stwierdził, że w systemie komunistycznym mieliśmy do czynienia z trzema typami rządów, a mianowicie: patrymonialnym, narodowo-akomodacyjnym i biurokratyczno-autorytarnym. „W typologii Kitschelta i zespołu – pisze doktorant - Polska posiadała cechy systemu biurokratyczno-autorytarnego oraz narodowo-akomodacyjnego. Model biurokratyczno-autorytarny w czystej postaci występował zaś w Czechosłowacji oraz Niemieckiej Republice Demokratycznej. Narodowo-akomodacyjny na Węgrzech, Słowenii oraz Chorwacji. Komunizm patrymonialny był typowy dla wielu republik radzieckich” (s. 39-40).

Nie miejsce tutaj na szerszą z tym polemikę, ograniczę się zatem - po latach własnych badań nad realiami funkcjonowania systemu komunistycznego w Polsce i Europie Środkowej – do konkluzji, że przydatność tego rodzaju typologii jest znikoma. Zarówno dla zrozumienia komunistycznego systemu rządów, jak i – tym bardziej – dla zagadnienia podziałów socjopolitycznych w Polsce po ich upadku. Odnoszę też wrażenie, że z perspektywy prof. Kitschelta fakt istnienia takiego tworu państwowego jak Jugosławia, którego część stanowiła zarówno Słowenia, jak i Chorwacja, ma rangę nieistotnego szczegółu.

W rozdziale II mgr Kamiński zajął się problemem społeczeństwa obywatelskiego, rozpoczynając od przeglądu różnych jego definicji. Podzielam opinię doktoranta, wyrażoną na s. 41, że „sama idea społeczeństwa obywatelskiego zdaje się być nieostra, przez co może powodować trudności jeśli chodzi o przedstawienie rygorystycznej, normatywnej definicji”. Skoro tak, to rodzi się pytanie, czy należało koncentrować się na z konieczności bardzo skrótowym przedstawianiu wybranych koncepcji owej idei (od starożytności poczynając, a na Antonio Gramscim kończąc), czy też raczej rozbudować podjęty dopiero na końcu rozdziału i opisany na zaledwie czterech stronach problem funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego w III RP? Tym bardziej, że – jak stwierdza sam doktorant powołując się na dra Matta Killingswortha – teoretyczne modele społeczeństwa obywatelskiego „często odnoszą się do

specyficznych wydarzeń - w perspektywie Polski było to powstanie KOR-u, później "Solidarności" oraz wydarzeń z 1989 roku. Gorzej mają się one przy ogólnym zastosowaniu w całym regionie, gdzie trzeba uwzględnić różnice pomiędzy krajami" (s. 57-58). Notabene znakomicie tę słabość ilustruje omówiona w rozdziale I typologia Kitschelta. Gdy zaś idzie o Polskę, to pominięcie w powyższym wyliczeniu np. roli Kościoła katolickiego, wydaje się sporym błędem, co przed laty udawadniał Adam Michnik w głośnej książce „Kościół, lewica, dialog”.

W nader lakonicznej analizie problemu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, zasadnicze znaczenie ma przytoczona aprobatywnie przez doktoranta następująca opinia, sformułowana w 2006 r. przez prof. Piotra Glińskiego: „Podstawową blokadą samoorganizacji obywatelskiej w Polsce jest więc niechętna sektorowi pozarządowemu postawa większości polskich elit – nie tylko zresztą elit politycznych” (s. 60). Jestem przekonany, że wartości poznawcze rozdziału II znacząco wzrosłyby, gdyby doktorant podjął próbę samodzielnej falsyfikacji tej opinii, zamiast odtwarzać po raz kolejny ogólnie znane koncepcje Marksa czy Tocqueville’a.

Po dwóch rozdziałach zdominowanych przez rozważania natury teoretycznej, w trzecim, mgr Kamiński podjął próbę odtworzenia relacji między partiami politycznymi i związkami zawodowymi w Polsce. Jak stwierdził na wstępie tego rozdziału, szczególnie interesowało go, „czy związki zawodowe są, były, albo mogły być, aktorami politycznymi w postkomunistycznej Polsce, oraz czy potrafiły się wytworzyć stabilne relacje między partiami politycznymi, związkami zawodowymi” (s. 64). Doktorant zajął się w tym kontekście przede wszystkim NSZZ „Solidarność”, wykazując jak wybrany w l. 1989-1990 model transformacji gospodarczej, doprowadził do spadku jego znaczenia. Nie ustrzegł się przy tym od nieścistości natury historycznej, stwierdzając, że „do stycznia 1992 r. NSZZ „Solidarność” otaczała parasolem ochronnym reformy rynkowe rządów popieranym przez siły polityczne wyrosłe na gruncie dawnej opozycji demokratycznej” (s. 75). W rzeczywistości pierwsze znaczące konflikty między NSZZ „Solidarność” a rządem T. Mazowieckiego pojawiły się już wiosną 1990 r., po rozpoczęciu tzw. wojny na górze, a w okresie istnienia gabinetu J.K. Bieleckiego mieliśmy już do czynienia z otwartym sporem, który zaowocował m.in. strajkiem generalnym w marcu 1991 r.

Najważniejszemu w dziejach III RP przypadkowi wykreowania przez związek zawodowy formacji politycznej, która wygrała wybory i rządziła cztery lata, czyli Akcji Wyborczej Solidarność, doktorant poświęcił zaledwie jedną stronę, opierając się przy tym wyłącznie o pracę prof. Juliusza Gardawskiego i ignorując pokaźną literaturę naukową jaka

powstała już na ten temat, na czele z monografią Arkadiusza Lewandowskiego „Akcja Wyborcza Solidarność. Centroprawica w poszukiwaniu modelu współpracy” (Płock 2016). Podobnie jest też niestety z literaturą na temat związków zawodowych, wśród której na uwagę zasługuje zwłaszcza pominięta milczeniem przez doktoranta praca Bogusława Jagusiaka, „OPZZ i NSZZ Solidarność w systemie politycznym Polski w latach 1989-2001” (Toruń 2004).

Z kolei istotne dla współczesnego układu sił politycznych w Polsce – w tym zwłaszcza dla podziałów politycznych – zagadnienie relacji między „Solidarnością”, a Prawem i Sprawiedliwością zostało ograniczone do analizy zachowań wyborczych członków związku oraz poprzedzającej ją tezy Jana Czarzastego, że „związek prowadzony przez Piotra Dudę stara się zachowywać pozory niezależności i mimo wszystko nie identyfikować się z jedną opcją polityczną” (s. 78). Czy zwłaszcza w świetle wydarzeń ostatnich trzech lat można tę tezę uznać za wciąż opisującą realną rzeczywistość? Tym bardziej, że na s. 88 mgr Kamiński sam stwierdza, że „szef "Solidarności", Piotr Duda, wypowiadał się na kongresie Prawa i Sprawiedliwości, gdzie w ostrych słowach potrafił skrytykować Donalda Tuska”.

Najważniejszą zaletą tego fragmentu pracy pozostaje dla mnie przeprowadzona przez doktoranta analiza wielomianowej regresji binarnej poparcia członków związków zawodowych dla partii politycznych, która prowadzi go do istotnego wniosku: „W żadnym przypadku członkostwo we związkach zawodowych nie przewiduje wyboru partii politycznej - jest to zmienna bez istotności statystycznej” (s. 91). Skoro tak jest, to rodzi się pytanie, dlaczego politykom (zwłaszcza tym odległym od liberalnych poglądów gospodarczych) tak zależy na poparciach związków zawodowych. Odpowiedź jest bardzo prosta: nie o wsparcie wyborcze tu głównie chodzi, ale o polityczne, w postaci takiego, a nie innego ukierunkowania akcji protestacyjnych oraz strajków, do których przeprowadzania – oczywiście w bardzo ograniczonym np. w porównaniu do początku lat 90. zakresie – związki zawodowe są wciąż zdolne. Jestem przekonany, że omawiana rozprawa zyskałaby, gdyby refleksja Autora poszła właśnie w tym kierunku, wykraczając poza omawianie socjologicznych modeli opartych na danych ze skądinąd bardzo cennego Polskiego Generalnego Studium Wyborczego.

W rozdziale IV mgr Kamiński zajął się problemem relacji między partiami politycznymi, a grupami interesu, choć sądząc po widocznych proporcjach poszczególnych wątków, bardziej interesują go ich teoretyczne modele oraz niż ich konkretne odzwierciedlenie w polskich realiach. Z liczącego bowiem trzydzieści stron rozdziału, przypadkowi Polacy poświęcił jego niespełna połowę. Niewątpliwym dokonaniem doktoranta w tym fragmencie pracy jest analiza rezultatów badania 250 organizacji pod kątem ich kontaktów z partiami politycznymi w latach 2015-16. Wnioski, jakie z nich płyną wydają się jednak dość oczywiste

i sprowadzają się do tezy, że najważniejszą interakcją jaka zachodzi między grupami interesu a partiami jest lobbying. W tej sytuacji wydaje się, że optymalnym rozwiązaniem dla poszerzenia stanu wiedzy na ten temat, powinno być omówienie owej interakcji na kilku wybranych przypadkach. Przykłady dotyczące ostatnich lat wydają się oczywiste, że wspomnę tu tylko o działaniach stowarzyszeń antyaborcyjnych próbujących nakłonić PiS do zaostrzenia przepisów w tym zakresie, czy też znacznie bardziej skutecznych w osiągnięciu pożądaných regulacji prawnych SKOK-ach. Jednak analizy jakichkolwiek tego rodzaju konkretnych przypadków w omawianej pracy zabrakło.

Z tym samym brakiem mamy do czynienia w piątym, ostatnim już rozdziale dysertacji, poświęconym problemowi partii kartelowych. W tym przypadku, za najbardziej wartościową jego część uznaję tę dotyczącą analizy skutków finansowania partii politycznych z budżetu państwa. Doktorant trafnie wskazał na daleko idące uzależnienie dominujących obecnie ugrupowań politycznych od dotacji budżetowych. Szkoda jednak, że nie skorzystał w tym miejscu z okazji by zająć się zjawiskami tzw. korupcji politycznej oraz klientelizmu i oceną czy nie są one równie ważne przy określaniu cech partii kartelowych, co czynniki jakie w składniad interesujący sposób omówił w podrozdziale 5.3., niestety znów odwołując się w tym zakresie wyłącznie do książki R.Katza i P.Maira. Mgr Kamiński ma oczywiście rację, gdy pisze: „Udowodnienie, że liderzy ugrupowań parlamentarnych dogadali się między sobą, by ograniczać konkurencję w postaci nowych i będących poza parlamentem [partii], może być bardzo trudne do empirycznego udowodnienia” (s. 136). Nie znaczy to jednak, że nie można znaleźć różnych poszlak na to wskazujących, np. w analizie procesu legislacyjnego, sejmowych głosowań, czy nawet publicznych wypowiedzi.


Tekst recenzowanej rozprawy zawiera wszystkie wymagane elementy składowe pracy doktorskiej. Praca została wyposażona w prawidłowo skonstruowane przypisy oraz bibliografię, napisano ją też na ogół poprawną polszczyzną, choć Autorowi zdarzają się stylistyczne potknięcia, z których tylko niektóre wskazałem poniżej.

#### **Uwagi szczegółowe:**

- s. 2 – W spisie treści brakuje tytułu rozdziału III.
- s. 6 – Styl: „Wraz z demokratyzacją zaczęły się bowiem pojawiać inni aktorzy mogący pośredniczyć oraz agregować interesy jednostek”.
- s. 7 – Styl: „Przedmiotem naszego zainteresowania jest więc nie tyle indywidualni wyborcy...”

- s. 27- Styl: „Można zaryzykować tezę, oboje naukowców ma w swoich interpretacjach rację, jednak argument o trudności odnoszenia się do starszych publikacji, w których funkcjonuje "podział socjopolityczny" skłania do pozostania przy tej wersji”.
- s. 40 – System „narodowo-akumulacyjny” czy jednak - jak na poprzedniej stronie – „narodowo-akomodacyjny”?
- s. 59 – Nie wiadomo w którym miejscu zaczyna się, skądinąd znakomity, cytat z artykułu Ralfa Dahrendorfa (brak pierwszego cudzysłowu).
- s. 60 – Brak przypisu źródłowego do omawianej opinii Inki Słodkowskiej.
- s. 75 – Lepiej jest pisać o rządzie Jana Olszewskiego, niż „rządzie Porozumienia Centrum”. Wprawdzie do tej partii należał premier i kilku ministrów, ale był to rząd koalicyjny, współtworzony także przez Zjednoczenie Chrześcijańsko-Demokratyczne, PSL-Porozumienie Ludowe oraz Partię Chrześcijańskich Demokratów.
- s. 91-93 – Nie jest dla mnie jasne, czy zamieszczone na tych stronach tabele są dziełem Autora, czy też zostały zaczerpnięte wprost z PGSW.
- s. 95 – Styl: „Teza alternatywna jest w linii z dorobkiem badań na temat partii kartelowych”.
- s. 112 – „Solidarność” skupiała większość, ale z całą pewnością nie „całą opozycję antykomunistyczną”.
- s. 148 – Nie jest dla mnie jasne, jakiego rodzaju „średnią składek członkowskich” pokazuje tabela 5.3.
- s. 164 – Książka M. Grabowskiej, „Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku” została opublikowana w 2004, a nie w 1989 r.

Pisząc tę recenzję skoncentrowałem się na wątkach ocenianych krytycznie oraz polemice z Autorem. Tak właśnie postrzegam rolę recenzenta w przewodzie doktorskim, będącym wszak niczym innym jak szczególną formą naukowej debaty, której istotę stanowi spór i ścieranie się racji, a nie prawienie komplementów. Byłbym jednak recenzentem niesprawiedliwym, gdybym na koniec nie stwierdził, że praca Pawła Kamińskiego spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim przez stosowne przepisy prawa. Wnoszę w związku z tym o dopuszczenie mgra Pawła Kamińskiego do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

  
Prof. dr hab. Antoni Dudek